Nr 44. ROK 1844. PIĄTEK 23 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień i godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22 6	26" 11,"' 312	2, 1	1,"' 47	Zachodni słaby	Pochmurno	
2	10, 428	— 1, 5	1 19	Płn Zachodni średni	Chmury	Snieg
10	11, 888	— 5, 3	1. 23	ZPł. Zachodni słaby	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Żałobny odgłos dzwonów wszystkich kościołów tutejszych głębkim napełnił smutkiem mieszkańców naszego miasta, donosząc o skonie znakomitego rodem, nieocenionéj wartości przymiotów serca i duszy równie głębokiéj nauki pełnego i wielce zasłużonego w ojczyznie męża, jakim był JO. Maciéj Xiążę Jabłonowski, orderu ś. Huberta kawaler, który lat 88 wieku swego przykładnie przeżywszy, d. 19 b. m. przeniósł się do wieczności.

Urodzony w r. 1756 z Dymitra xięcia Jabłonowskiego starosty Kowelskiego i Józefy z hr. Mycielskich długi szereg lat przykładnie i chwalebnie spędzonych od młodego wieku poświęcił usługom ojczyzny, rodziny i współobywateli, których był ozdobą i do naśladowania wzorem; zachowując do ostatnich dni życia to tentno rzadkiéj dziś staropolskiéj obyczajności z wykwintną wysokiego wychowania połączoną uprzejmością. — Wielokrotnie poseł na sejmy za dawnego Królestwa, wciągu epoki xięstwa Warszawskiego będąc prefektem Departamentu Lubelskiego, jakże słodkie zostawił wspomnienia urzędowania swego? Nieskazitelność charakteru, poświęcenie się dobru publicznemu, wyrozumiałość dla potrzebujących pomocy i rady, względność i bezinteressowność cechowały jego urzędowanie. Po tym pracowitym i chwalebnym życia zawodzie, wiek i stargane siły wymagały spoczynku, ten obrał sobie tu w mieście Krakowie, gdzie blizko lat 30 błogiego wśród rodziny i przyjaciół życia, umiał tak pożytecznie rozdzielić i tak przykładnie użyć, iż mimo sędziwości wieku nie tylko że nie był nikomu zawadą, lecz pełnym będąc delikatnéj uprzejmości, wyrozumiałym i zawsze wadomym biegących wypadków, pamiętnym a chętnym w opowiadaniu błogiéj a interessującéj ubiegłéj przeszłości, nic dla niego nie było obcém, i kto tylko miał to szczęście poznać go z blizka, kochać go, szanować i podziwiać mu się był zniewolonym. Przyciśnięty wiekiem i osłabieniem sił żywotnych, gorliwem staraniom i bezprzykładnemu poświęceniu się, przywiązanych do siebie rodzinnych osób, winien był przedłużeniu sędziwych lat swoich, do ostatniego tchnienia zachował całą przytomność umysłu i ciągle powtarzał: że dla wywdzięczenia się osobom go pielęgnującym radby mieć jeszcze przedłużone życie, to życzenie jednak od przerwania długo ciągnącéj się nici jego pięknego życia, ocalić nie mogło. Usnął na łonie otaczających go rodzinnych osób, snem sprawiedliwego!

Dnia 21 b. m. przy wyprowadzeniu zwłok ulica przepełnioną była tłumem ludu opłakującego swego Nestora. Mnóstwem osób wyższego społeczeństwa utracających ozdobę swoją i potrzebującemi wsparcia nie mogącemi dość odżałować dobrodzieja swego. Zebrane zacne duchowieństwo z całém gronem prześwietnéj Kapituły z JW. X. Administratorem Dyecezyi na czele, odprowadzili je wszyscy do kościoła S. Piotra, gdzie w dniu 22 nabożeństwo żałobne z całą odpowiednią temu smutnemu obrzędowi odbyło się okazałością. Piękną wymową rozczulił JM. X. Alfons Skórkowski licznie zgromadzonych pobożnych słuchaczy w świątyni Pańskiéj, a przy złożeniu szanownych zwłok do grobu celebrujący JW. X. Rozwadowski Kan. Kat. Krak. zamknął czułą przemową ten religijny obrządek. — Pokoj twém zacném czcigodny mężu popiołom!

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 14 *Lutego.* —

Królowa Marya Krystyna hiszpańska była dziś z pożegnaniem u dworu, ponieważ Jéj Królewska Mość puszcza się jutro w podróż do Hiszpanii. —

— *Dnia* 15 *Stycznia.* —

Dziś w południe królowa Krystyna opuściła stolicę Francyi, powrotem do Hiszpanii. Jéj Królewska Mość udaje się najprzód do Chalons, gdzie na nią oczekuje statek parowy, dla przewiezienia jéj do Lyonu. Przed dwoma dniami, monarchini ta, nie była jeszcze pewną sama siebie, ale podczas obiadu w Tuilleryach danego w poniedziałek, skutkiem jednomyślnéj rady marszałka Soult, pana Guizot i posła hiszpańskiego, spowodowaną do tego została, niezważając na przeciwne zdania innych obecnych tam Hiszpanów. —

— *Londyn* 14 *Lutego.* —

Sąd przysięgłych w Dublinie po dwudziestu trzech dniach trwającego processu przeciw O' Connellowi i wspólnikom, wydał nakoniec swój wyrok; — mocą którego oskarżeni ze wszystkich jedynastu zarzutów, z wyłączeniem co do niektórych Torreja, uznani zostali winnemi. — Teraz pozostaje tylko zastosowanie artykułów prawa karnego które dopiero właściwy sąd kryminalny orzecze. — Tym sposobem rząd odniósł wielkie zwycięstwo nad agitatorem i to zapewne położy raz na zawsze koniec zaburzeniom w Irlandyi. —

— *Sztokolm* 9 *Lutego.* —

Ostatnie buletyny o stanie zdrowia króla szwedzkiego, niewiele dobrego obiecują. Dziennik Aftonblad wychodzący w Sztokolmie, tak o tém mówi: »Tak brzmi dzisiejszy buletyn, (donoszący że król ostatnia noc źle przepędził,) »i ten stan rzeczy wzbudza przez to obawę, »że król nic niemoże z apetytem pożywać, coby siły ubywające pokrzepić mogło, i że od »wczorajsza więcéj niespał jak dwie godziny, »tak dalece, że słaba nadzieja którą miano jeszcze przed kilku dniami, teraz całkiem zniknęła«

— *Madryt* 8 *Lutego.* —

(Przez depeszę telegraficzną nadesłaną do Paryża dnia 14) »Kolumna buntowników która pod dowództwem naczelnika rokoszu Boneta, — wyszła z Alikante, napadniętą została dnia 5 Lutego w Eda, przez jenerała dowodzącego w Murcyi i zupełnie rozbita. Zabrano buntownikom 200 jeńców; — rokoszanie porzucili w ucieczce broń i dwa działa. — Madryt używa spokojności; wiadomości z prowincyi są pomyślne, milicya wszędzie się rozbraja bez oporu. — Dzienniki oppozycyjne zagrożone surową odpowiedzialnością w obecnym stanie rzeczy, jako to: *Eco del Comercio, Expectador, Muscardon i Tarantula*, zaprzestały wychodzić, — wyzionąwszy poprzednio wszystek jad swéj złośliwości przeciw rządowi, — który postanowił obejść się z niemi podług wszelkiéj surowości praw.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Londyn* 6 *Lutego.* —

Lord kanclerz otworzył wczorajsze posiedzenie izby parów odczytaniem odpowiedzi królowéj na adres izby. Poczem Lord Brougham zapytał lorda Aberdeen, czy zajść mające między Francyą i Anglią układy względem traktatów z 1831 i 1833 usprawiedliwiają w wielu obawę modyfikacyi tych traktatów; na co minister spraw zagr. odpowiedział:

Miłoby mi było, gdybym był w możności udzielenia uczonemu przyjacielowi zupełnéj odpowiedzi. Ten przedmiot jest bezwątpienia wielkiej wagi. Prawda, że rząd francuzki wynurzył życzenie, aby w owych traktatach nastąpiły pewne modyfikacye, które bez zmniejszenia ich skuteczności, byłyby stosowniejsze do uczuć ludu francuzkiego. Nie wypada mi tu oświadczać, jaki skutek mieć będzie ta propozycya, to tylko zapewnić mogę, że z strony rządu angielskiego nic takiego nie stanie się, coby w jakimbądź względzie krzyżować miało usiłowania naszego kraju w interessie ludzkości, lub przeszkadzało w osiągnieniu owego wielkiego celu, zniesienia handlu niewolnikam. Sądzę też, że rząd francuzki nie ma takiego celu na oku, gdyż on równie jak my pragnie zniesienia tego handlu, i jego postępowanie było zawsze bezstronne. Z żalem dowiedziałem się o twierdzeniach, które zamiary Anglii w najhaniebniejszy sposób spotwarzają. Mówią, że mało nas obchodzi handel niewolnikami, że nasz prawdziwy i jedyny cel utrzymania prawa przeglądania okrętów dąży do tego, aby znieważać marynarkę francuzką, i przez wykonywanie tego prawa posiadać wiadomość o stanie handlu francuzkiego, i ciągnąć z tego korzyści. Jakkolwiek zdaje się to być niepodobném do prawdy, takie twierdzenie miało jednak miejsce. Ale jakie jest faktum? My poddajemy prawu przeglądania okrętów pięć razy więcéj okrętów niż Francya, i musielibyśmy bardzo nieużytecznych i zbytecznych konsulów za granicą utrzymywać, gdybyśmy od nich o handlu francuzkim lepszych nie mieli wiadomości, jak te, które nam przeglądanie pojedynczych okrętów kupieckich udzieliłoby mogło. Prawo przeglądania jest niezaprzeczenie bardzo skutecznym środkiem do przytłumienia handlu niewolnikami, ale znajduję w niém jednak wiele złego, które usprawiedliwione jest tylko przez wielki cel jaki osiągnąć starano się. Spodziewam się, że te kilka słów zadowolą szlachetne go lorda.

Zaraz po otwarciu wczorajszego posiedzenia izby deputowanych, lord Russel żądał objaśnienia, co do kwestyj względem krainy Oregon. Pan Peel odpowiedział, że w tym względzie zawiązane zostały ze stanami zjednoczonemi u-

kłady, i w tym celu wysłany został pełnomocny minister do Ameryki, aby w dobry sposób ten spór graniczny załatwić. Pan Gladstone, minister handlu, zaproponował wniosek, aby mianowany był komitet do roztrząśnienia i zmienienie regulaminu dotyczącego kolei żelaznych, w celu położenia końca monopolom towarzystw kolei żelaznych i zniżenia opłat od podróżnych i transportów. Po żywych i długich rozprawach, wniosek ten przyjęty został. Po czém lord Bruce odczytał krótką odpowiedź królowéj na podany od izby deputowanych adres.

Rozmaitości.

PRZYJACIEL.

Ciąg dalszy

Desm....., zszedł ze schodów pawilonu Flory, a zachwycony przyjęciem, jakiego doznał od pierwszego konsula, spieszył się zdać swemu bratu sprawę ze skutku tego widzenia się, kiedy sekretasz Buonapartego, biegnąc za nim zatrzymał go, a oddając mu jakieś papiery rzekł:

Obywatelu, zostawiłeś pan te papiery na biurku pierwszego konsula.

Mylisz się obywatelu, i żałuję, żeś się pan trudził, goniąc za mną; nie miałem żadnych papierów idąc na posłuchanie do pierwszego konsula: nie mogłem ich więc zostawić.

Obywatel pierwszy konsul polecił mi oświadczyć panu, żeś te papiery zostawił u niego, i kazał mi je oddać panu.

Ale, obywatelu....

Nie masz żadnego ale. To co pierwszy konsul powie, nie ulega żadnéj wątpliwości. Te papiery należą do pana, odbierz je: żegnam pana.

Łatwo się domyślić, że Desm....., zdziwiony, skwapliwie rozwinął tajemnicze papiery. Zadziwienie jego wzrosło do najwyższego stopnia, gdy w papierach tych znalazł kilka wexlów bankierskich, wynoszących summę 10 tysięcy franków. Buonaparte był równie wspaniałomyślny jak uprzejmy Desm...., po tym ostatnim wypadku nie widział potrzeby odwiedzić zaraz pierwszego konsula. W kilka dni potem, wdzięczność zawiodła go do Taileryów. Podziękował konsulowi za wsparcie, jakie mu udzielił:

Tak wielki podarunek!

To nie podarunek, mój przyjacielu, to tylko zwrót; jestto dawny dług, który spłaciłem.

Dług, obywatelu konsulu! Nigdy....

Nie pamiętasz, żem ci był winien pieniądze od czasu naszego wejścia do pułku w Walencyi? Pamięć moja nigdy mię nie myli; o niczém ja nie zapominam. Winienem był, zapłaciłem; nie mówmy więcéj o tém.

Ale tak wielka summa?

A procenta? Nie znasz się na finansach. Szczęściem, że kapitan ma więcéj do tego zdolności niż ty. Upatrzyłem też miejsce dla niego. Słusznie, żeśmy pierwéj mieli staranie o starszym bracie niż o młodszym; ale bądź spokojny, przyjdzie i na ciebie kolej. Tymczasem, brat twój będzie twoim kassyerem. Zgadzasz się na to?

Tyle łask zawstydza mnie; mój brat niemniéj będzie ci wdzięcznym jak ja. Zresztą, obywatelu konsulu, nie tylko to kapitanowi i swemu koledze szkolnemu ocaliłeś życie wspaniałomyślnym darem; ale jeszcze kilku nieszczęśliwym, przybyłym razem z nami, ukrywającym się w jednym domu, i umierającym zgłodu i zimna od dnia naszego przybycia, aż do chwili, w któréj miałem szczęście oglądać cię znowu.

Szczęśliwy jestem, żem się stał użytecznym dla nieszczęśliwych ziomków. Ah! i oni zapewne chcieliby być wykreśleni z listy emigrantów, nie prawdaż? Czy to uczciwi ludzie?

Uwielbiają ciebie.

Nie idzie to o mnie, ale o ojczyznę. Czy nie będą się sprzysięgać?

Sprzysięgać się przeciwko temu, który dosięgnął takiéj chwały!

Spodziewam się, że zapomną o tém, co się już nie wróci, i pojmą, że nowy rząd, gdy będzie silnie i zaszczytnie ustanowiony, jest lepszy od dawnego. Ja zaręczyłem za twego brata i za ciebie; ty zaręcz mi za nich; podaj mi ich nazwiska, a nawet używać będą wolności. Późniéj, ci których ty mi przedstawisz, ci którzy będą chcieli służyć Francyi i rzeczypospolitéj, jeżeli będą czego potrzebować, ja im dopomogę. Chcę, aby wszystkie dzieci jednéj matki składały jednę tylko rodzinę; chcę, aby przybyli do nas. Tem gorzéj dla tych, którzy się od nas odwrócą; biada tym, którzyby pracowali nad tém, aby nas wrzucić w chaos, z którego zaczynamy wychodzić! Wszak to zrozumiale, nieprawda mój kolego? Bądź zdrów! Wkrótce będziesz miał odemnie wiadomość. Jednakże odwiedzaj mnie zawsze z rana; zrobisz mi przez to przyjemność, ale jeżeli ciebie ta nie znudzi...

Buonaparte podał przyjacielowi obie swoje ręce, które ten serdecznie ujął w swoje. Desm..... do żywego był wzruszony tak szczerą dobrocią swego dawnego kolegi, jako też pewnością, z jaką sądził o przyszłości. Rozmowa jego z pierwszym konsulem, opowiedziana słowo w słowo w małém gronie emigrantów, którzy mieszkali razem z braćmi Desm....., zrobiła poczęści ten skutek, jakiego się spodziewał Buonaparte. Wielu pojednanych wychodźców przyłączyło się szczerze do nowego rzeczy porządku; niektórzy zaś z nich okazali wachanie się, dopóki naczelnik rzeczypospolitéj nie zrobi jakiego kroku więcéj, dla utwierdzenia swojéj władzy. Kapitan został umieszczony na czele administracyi podatków publicznych; życzenia Desm..... nie długo zostały spełnione; zaraz po ustanowieniu cesarstwa, otrzymał korzytny urząd na dworze cesarza. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Lutego.

Bongiell Melchior, Jankowski Władysław ob. z Polski; — Besnon Julian, Tomkowicz Apolinary ob., Kawecki Michał ob., Zuławski Julian ob., Komar Felix ob., Zieliński ob., z Galicyi; — Assig Adolf Ludwik, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Bukowski Stefan ob., Niemoiewski Adolf ob., Kołkowski Seweryn ob., do Polski; — Fibauser ob., Moszyński Piotr ob., do Galicyi; — Breslaw, Majer Karol, do Prus.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Maryanny z Kalinowskich Czerwińskiéj po Ludwiku Czerwińskim, pozostałéj wdowy w Imieniu swojém, oraz jako matki i opiekunki Barbary i Antoniny córek, niemniéj Teofila syna po tymże pozostałych dzieci, działającéj, w Mieście Brzysku zamieszkałéj, a do sprawy téj w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101 u swego pełnomocnika zamieszkanie prawne obrane mającéj, z mocy wyroku Trybunału Wolnego Miasta Krakowa i J. O. dnia 16 Listopada 1843 z pomiędzy tąż Maryanną z Kalinowskich Czerwińską z jednéj, a panną Ludwiką Czerwińską jako sukcessorką po ś. p. Ludwiku Czerwińskim w Mieście Brzysku królestwie polskiem zamieszkała, z drugiéj strony, w sprawie o danie miejsca działowi majątku po ś. p. Ludwiku Czerwińskim pozostałego, zapadłego, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną realność pod L. 15 w wsi Radwanowicach w Okręgu W. M. Krakowa w gminie XVI. Pisary położona, Szumszczyzna zwana, z domu, z stodoły, sadu, pól i ról; pastwisk i zarośli składająca się, ogółem morgów 15 i prętów 112 miary Chełmińskiéj. według rozmiaru jeometry rządowego P. Bełcikowskiego wynosząca, po szczególe w inwentarzu pomiarowym przez tegóż jeometrę co do położenia swego opisana, w jednéj połowie do Maryanny z Kalinowskich Czerwińskiéj, w drugiéj zaś do sukcessorów Ludwika Czerwińskiego należąca.

Sprzedaż téj realności popiera Starzycki O. P. D. adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101 zamieszkały, do któréj ustanowione wyrokiem Trybunału W. M. Krakowa i J. O. dnia 18 Stycznia 1844 r. warunki, są następujące:

1) Cena szacunkowa realności we wsi Radwanowicach Szumszczyzna zwanéj, wedle kontraktu kupna sprzedaży z dnia 1 Lutego 1819 roku, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 2,500, która na trzecim dopiero terminie do 2/3 części to jest do summy 2,000 wrazie gdyby nikt ustanowionéj ceny na pierwszym lub drugim terminie niezaofiarował zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* 1/10 część szacunku to jest złp. 250 od czego wolni są Maryanna z Kalinowskich Czerwińska i Ludwika Czerwińska.

3) Nabywca w dni 14 po licytacyi zapłaci połowę szacunku Maryannie z Kalinowskich Czerwińskiéj.

4) Zapłaci także koszta popierania sprzedaży do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego, a to zaraz po wyroku takowe przysądzającym.

5) Zapłaci równie podatki skarbowi należne według prawa uprzywilejowane jakie się okażą.

6) Widerkauffy jeżeli się jakie okażą pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentów po 5/100.

7) Po dopełnieniu powyższych warunków, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i obejmie realność w posiadanie.

8) Resztujący szacunek zapłaci nabywca według wyroków klassyfikacyą i dział ustanowiających z procentem po 5/100 od dnia licytacyi.

9) Niedopełniający któregokolwiek warunku sprzedaży utraci *vadium* i oprócz tego nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie.

10) Każdemu wolno będzie w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu zaofiarować o 1/4 część więcéj nad wylicytowany szacunek z dopełnieniem formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału W. M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 9 rano zaczynając.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 26 Kwietnia. }
2. na dzień 24 Maja } 1844 r.
3. na dzień 27 Czerwca. }

Wzywają się przeto na takową licytacyą, wszyscy chęć kupna mający, tudzież wszyscy wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 19 Lutego 1844 r.

Janicki.

Na dniu 26 Stycznia i następnych b. m i r. o godzinie 9 z rana, w gmachu Krzysztofory zwanym pod L. 358 w rynku głównym w Krakowie położonym, sprzedane będą przez publiczną licytacyą towary bławatne jako to: materye różne jedwabne, bawełniane, chustki, szale damskie, materye wełniane, tiule, blondyny, hafty różne damskie, pończochy i t. p. O czém podpisany notaryusz licytacyą tę odbywać mający szanowną Publiczność niniejszém zawiadomia.

Kraków d. 16 Lutego 1844 r.

(podpisano) Fran. Xaw. *Placer* Not. Publ.